

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 LUTEGO.

№ 15

ROK 1850.

KALIFORNIA w OSTATNICH MIESIĄCACH

1849 roku.

(Ciąg dalszy).

Niedawno wynaleziono nowe sposoby oddzielania blaszek złota od piasku i ziemi, w których się one zawierają. Niektóre z tych sposobów przyniosły już wynalazcom znaczne zyski, lubo w tej chwili pracują jeszcze w łozysku Sacramento, na ziemiach już wypłukanych, w których przeto mało znajduje się złota, stosunkowo biorąc. W innych miejscach pracują inaczej: odwracają rzeki z koryta groblami i wypłukują muł, który one w odwiecznym biegu naniósł. Kompanja, złożona wyłącznie z adwokatów i z lekarzy Newyorkskich, zaczęła roboty tego rodzaju, koło *Mormond-Island*, na miejscu gdzie odkryto pierwszy raz złoto. Jedyny to przykład, o ile mi wiadomo, stowarzyszenia, które utrzymało się zdołało na gruncie Kalifornji, bez naruszenia niezbędnej jedności i zgody między członkami. Wszystkie stowarzyszenia, które się tak zgiekliwie organizowały, czyto w Stanach Zjednoczonych, czy we Francji, czy w Anglii, porozwiewywały się zaraz po przybyciu ich dyrektorów do San Francisco, i tak samo będzie ze wszystkimi, które się jeszcze potworzą później. Robotnik albo mechanik bardzo prosto rozumuje sobie: Kompanja liczy na moje ręce żeby zbić majątek, a ja, przecież mogę się teraz obejść bez niej. Na co mam pracować na drugich? Wcale mi to niepotrzebne. Po co mam przyjmować rolę tamującą moje ruchy, i niedozwalającą mi przenosić się na miejsca w których każdy rychło się bogaci? Nazajutrz, tak rozumujący daleko już jest od San Francisco, dąży do kopalni, a biedni dyrektorowie pozostają sami, z machinami i papierami urzędowemi, najzupełniejszemi, ale z któremi nie zrobić nie mogą, gdyż miejscowa sprawiedliwość, jedynie pozostający środek, nie jest w stanie wykonywać wyroków przez siebie wydawanych. Taka jest historia, nie jednej ale stu kompanij. Jedynym rodzajem stowarzyszenia, utrzymującym się w Kalifornji, jest rodzajna: Rodzina z sześciu chłopców albo córek, wszystko pracować umiejących, duchem zgody ożywiona, może zebrać w San Francisco 40 do 60,000 złotych w ciągu kilku miesięcy. Życie nie jest tam niesłychanie drogie dla prostego człowieka. Suchary i słonina tyle prawie tam kosztują teraz co w Stanach Zjednoczonych. Prawda, że komorne niezmiernie drogie; ale można sobie sypiać pod namotami, których rozległe szeregi ciągną się jak okiem zasięgnie, na około San Francisco. Na samym miejscu gdzie dobywają złoto, życie długie czas było nadzwyczajnie, niesłychanie drogie. Za pudełko sardynek płacono się tam uncję złota (170 złotych), za butelkę wódki 200 złp. Teraz wszystkie artykuły niezbędne do życia są dość tanie, skutkiem ułatwionego przewozu statkami parowemi w zatoce San Francisco.

Ponieważ ceny zmieniają się w kopalniami stosownie do miejscowości i odpowiednio do potrzeb każdego ogniska takiego, niepodobna dać średniej ceny którąby posłużyć mogła handlowi za wskaźówkę. Oceniając na 200,000 terazniejszą liczbę pracowników a na 12 piastrow dzienny przeciętno zarobek każdego, doszlibyśmy do

zysku dziennego 240,000 piastrow, czyli 24 milionów złotych. Smiało powiedzieć mogę że ta liczba o wiele przewyższa istotne zyski. Szukacze złota, powiększej części ludzie bez ukształcenia, prości, czują nieprzeparaty pociąg do moenych trunków, który wszędzie cechuje anglo-saxońskie plemie. Rzadko się zdarza, żeby pracy swęj nie zawieszali na dni kilka nawet z kolei, aby uczynić zadość temu pociągowi, skoro tylko poczują w trzosie kilka tysięcy złotych. Nazajutrz zwykłe po takich hulatykach napada ich febra lub gorączka panującą wewnątrz. Gorączki te więc nie tyle wynikają z samego klimatu co z nierządno go zycia wychodźców. Kraj ten zupełnie jest zdrowy, a w San Francisco powietrze tak chłodne, że trzeba koniecznie w wężnianych chodź sukniach. Zwyczajny i powszechny prawie ubiór pracowników składają: kaftan z czerwonej lub niebieskiej flaneli, i spodnie z grubego sukna lub płótna.

Francuzi po amerykanach najliczniejszą są żywołem terazniejszej ludności w Kalifornji. Znajduje się ich blisko dziesięć tysięcy, tak w San Francisco, jak i w kopalniami. Ci z nich, którzy prowadzą się dobrze, a takich jest większość znakomita, przyznać to muszę, doskonale się mają. Trzeźwiejsi od amerykanów, i anglików unikają, niemając ku temu sposobności, innych zbytków do których większy mają pociąg. Nakoniec tu, jak wszędzie, majątek zbiera nie ten co dużo zarabia, ale ten co wydaje mało. Znam kupców którzy przepyszne i bardzo pomyslnie porobili spekulacje, a jednakże znajdują się w kłopotliwym stanie majątkowym, gdy tymczasem inni, spekulujący prozaiicznie, nie ulatując w górę ale trzymając się ziemi, wynoszą się z Kalifornji po nie długim czasie, znaczny zebrawszy majątek. U kupca angielskiego i amerykańskiego zabawa nie daje się godzić z interesami. To też jeden i drugi działają jak atleci co zstąpili w szranki do bitwy na śmierć. Niema dla nich chwili wycoczynku, niema rozrywek. Wyjść zwycięzko ze szranek, pobić zupełnie przeciwników, o to cel ich wszystkich dążeń i życzeń, chwalebny wypadek ku któremu wszystkie usiłowania wymierzają.

Często w San Francisco zatrzymywałem się przed sklepami i kramami młodych obywateli Newyorkskich, ledwie co ze szkoły wyszłych, niezarastających jeszcze, którzy tak zachwalają swoje towary, czyli tak umiejają wabić i znają rzecz swoją, żeby zawstydić mogli najbiegłego i najwprawniejszego paryskiego subjecka. Przypatrzyć się twarzy i wyrazowi tego młodego kupca, uważaj na szczęśliwy dobór wyrażen, żywość i naturalność gestów jego: nie sprzedaje ci on chustki do nosa albo spodni, albo pudełka sardynek; nie, on kamień filozoficzny trzyma przed tobą i tylko przez miłość ludzkości odstępuje go tobie. Doskonale młodzieńcze, ileż razy podziwiałem twoją wymowę przedwczesną i zimną krew niezakłóconą! Pewnym być możesz, że zajdziesz daleko.

Ta wytrwałość kupca amerykańskiego należy do nieposlednich przyczyn ogromnego rozwinięcia, jakiego doszedł w ostatnich czasach handel Stanów Zjednoczonych. Patriotyzmem jest pragnąć zniszczyć, zgnieść wszelki przemysł rywalizujący, gdy jednocześnie posuwa się dobrze własne interesy. Czytałeś ostatni rapor p. King? zapyta cię kupiec amerykański, zatrzymując za guzik, z zadowoleniem we wszyst-

kich jego wyrazach widoczném. Czytaj go; zobaczysz z niego że bliscy już jesteŝmy zgniecenia John Bulla. Objem naszej marynarki kupieckiej, z małą bardzo różnicą, równał się zeszłego roku, objemowi jego marynarki. Tego roku pewno zdusimy kochanego sąsiada. Wygnaliśmy jego perkaliki z Brazylii; pewni jesteŝmy że je niedługo z Chin wyrugujemy. Prawda, że to pięknie? Słuchając mów tak dziwaczych, ożywionych entuzjazmem, smutnie zwróciłem myśl na Francję, gdzie jak Grecy Państwa Wschodniego, kłócimy się i bijemy o formuły filozoficzne, gdy tymczasem dwa wielkie narody, idące na czele wraz z nami w świecie wyobrażeń i faktów, wszędzie rozszerzają wpływ swój i handel. Kiedyż duch francuzki, duch niegdyś tak czynny i płodny, opuści tę nieszczęsną drogę? Kiedyż wejdzie na kolej praktycznych i materialnych reform? Kiedyż Francja, której intelektualne soki wszystko do koła niej ułodniły, pomyśli, zastanowi się, że idąc dalej tym torem, może przyjdzie do tego, że jak Niobe, płakać będzie nad grobami swemi.

Powiedziałem jaka jest praca szukaczy złota w Kalifornji. Można było przekonać się z tego, że widoki dla wychodźców są doskonałe, zwłaszcza dla rzemieślników, wyrobników i robotników silnych. Kilka słów pobieżnych uzupełni to co już powiedziałem o kopalniach. Cena robocizny w San Francisco jest 150 piastrow czyli 1500 złp. na miesiąc; jest to minimum zapłaty, i za tę cenę wszyscy mogą znaleźć robotę. Kucharze zarabiają 3 do 400 piastrow miesięcznie, a cieśle, kowale, stolarze, daleko więcej. Trzeba jednakże pamiętać, że deszcze zaczynają padać pod koniec grudnia i trwają do połowy maja. Podczas dżdżystej pory, jest robocizny nadmiar i często głód czuć się daje.

Jeżeli się obierze drogę najdłuższą, chociaż najtańszą, około przylądka Horn, udając się do Kalifornji, trzeba porozumieć się z posiadaczami okrętów, i uzyskać od nich wolność pozostania na pokładzie okrętu, w San Francisco, dopóki się nie znajdzie stosownego zatrudnienia. Po miesiącu maju nie trudno już dostać robotę zaraz za przybyciem, i wychodzić sam nakładać może cenę, podczas niedostatku rąk do pracy. Potrzeba sześć miesięcy czasu na drogę do San Francisco, jadąc koło przylądka Horn, nawet nie zatrzymując się nigdzie długo. Zdaje mi się, że w grudniu i styczniu najstosowniej jest podróż tę przedsięwziąć. Droga przez Panama jest daleko krótsza, ale też i kosztowniejsza znacznie. Kiedy się ją obiera, lepiej jest udać się do New-Yorku i nająć tam miejsce na pokładzie amerykańskich parostatków Oceanu Spokojnego. Inaczej, można czekać i kilka miesięcy w Panama, nim się znajdzie jaka sposobność jechania do San Francisco. Z Havru do Nowego-Yorku koszt przyjazdu wynosi około 900 złp. Z Nowego-Yorku do Chagres 2000 złp. a z Panama do San Francisco 3000, za pierwsze miejsce. Ogół tej summy powiększy się jeszcze o 1000 złp. kosztów za muły i czółna, przy podróży między-morzem Panama. Im mniej rzeczy weźmie się z sobą, tym lepiej. Dziś wszystkiego dostać można w San Francisco i po cenach dość umiarkowanych.

Przed dwudziestu laty, na małej wysepce, niedaleko Curacao zrobiono odkrycie o którym przez niejaki czas wiele mówiono: Kramarz żyd postrzegł w chacie murzyńskiej, w której zatrzymał się na chwilę, dwa duże kawały kruszczu, które służyły za wilki w ognisku. Przypatrzwszy się im uważniej, poznał że są złote, i bez trudności dostał je za kilka chustek i jedną fajkę. Obejrawszy dobrze miejsce gdzie te drogie kawałki zostały znalezione, żyd udał się do Curacao, i sprzedał złoto swoje za trzykroć sto tysięcy złp. Ciekawość publiczna wnet się ocknęła. Władze przeniosły się na miejsce, i zając je kazały siłą zbrojną; potem zaczęto pracować na rachunek holenderskiego rządu. W kilka miesięcy, znaleziono złota za 10 do 12 milionów złp., ale źródło jego wyczerpało się nagle, i od tej pory, pomimo kopania i starannych poszukiwań, nic nie znaleziono.

Można być spokojnym żeminy Kalifornji nie wyczerpią się tak rychło. Przypuszczać także niepodobna że złoto ulegnie znacznemu obniżeniu co do wartości, z powodu tego nadzwyczajnego odkrycia. Sztuki, przemysł odtąd używać zaczną znaczniejszej daleko ilości tego

kruszczu, który też obficie wejdzie do potrzeb domowych. Naczynia stołowe klas bogatych były dotąd ze srebra, odtąd będą złote i zmiana pewno dalej się nie posunie. Może płody niezbędne podniosłyby się trochę w wartości; w takim razie podniesie się i cena pracy. Ale do wyjaśnienia tych wszystkich punktów nie ma dotąd dostatecznych żywołów. Odkrycie kopalni w Kalifornji jest dopiero zapowiednią, jakby przegrywką do odkryć podobnych, które zapewne dokonane będą w południowej Ameryce, która ledwie powierzchownie tylko przejrzeni hiszpanie. (Dokończenie nastąpi.)

O USTALENIU WYDM PIASCZYSTYCH.

(Ciąg dalszy).

W jakim czasie przedsiębrane być ma ustalenie wydm piaszczystych.

Ustalenie wydm piaszczystych, bez zaprowadzenia uprawy nadzwyczajnej, w każdym czasie przedsięwzięte być może, wyjąwszy porę zimową, w której jednak materiał do ogrodzenia i pokrycia wydm przygotowany być powinien, i w której, a mianowicie w grudniu, styczniu, lutym, i marcu a nawet kwietniu, jeśli zima jest długo trwałą, zbierać szyszki sosnowe i wyluszczać z nich nasienie potrzeba, dla następnego zaprowadzenia na ustalonych wydmach zasiewów, o których w swoim miejscu powiem.

W ustaleniu wydm w połączeniu z uprawą nadzwyczajną, są czynności terminowe i jedne od drugich zależą, a to dla dopięcia głównego celu: aby nasienie rzucone na piasek powstąpiło całkowicie i młoda roślinka miała czas do stwardnienia i przez to stała się wytrzymałą na silne mrozy, mianowicie w zimie bezśnieżnej.

Doświadczenie przekonało, że nasienie sosnowe, rzucone na lekki piasek, nie przyjmuje się, lub przyjęte w dalszym czasie obumiera; dla tego po przykryciu wydm gałęziami, gdy piaski nieco uleżą się i pokryją się cokolwiek roślinnością, a zatem ściślejszym się grunt okaże, nasienie rzucić będziemy; mianowicie tam, gdzie miejscowość zasiewów z orką niedozwala, jako środka pozyskania sztucznego piasku twardego i wilgotnego, jak na wszystkich górach i zapach piaszkowych. Aby zaś jak najwięcej stwardniała ziemia i roślinność najobfitsza była, piaski wcześniej na wiosnę i najdalej do Sw. Jana pokrywać radzimy; gdyż niema żadnej wątpliwości, iż roślinność obudza się najwięcej na wiosnę, mianowicie na piaskach, w roku pierwszym pod przykryciem gałęzi będących. Z tej przyczyny pokrywanie gałęziami piasku, w miesiącu lipcu, sierpniu, i t. d. mniej korzyści zapewnia, gdyż te jedynie chronią wydmę od wiatrów nie przyczyniają się do porastania trawą, a w roku następnym, gałęzie w czasie zimy będąc pozbawione z części igieł i części drobniejszych gałęzi, nie tak chronią już piaski od wiatrów i upałów, a przez to i trudniejszą jest na nich roślinność.

Siew zaś skutecznie można od czasu wyjścia zamrozu z ziemi, do ostatnich dni czerwca, lecz im wcześniej tem lepiej, bo trwalsze będą młode roślinki sosnowe na silne mrozy. (*)

(*) W opisanu sosny w dziełku swoim, Szubert powiedział: że sosnowe nasienie można na zimę zasiewać; próby robione przez lat trzy, w trzech leśnictwach jak w Łomżyńskim, Nowogrodzkim i Ostrołęckim zupełnie niepowiodły się. Być może, że za granicą, gdzie zima nie jest tak silną, zasiewać sosnę można i na jesieni, u nas z powodu że trudno przewidzieć jak prędko mrozy nastąpią, z sieją jesienią jeśli pospieszymy się, może nasienie skielkować, lecz je następnie mrozy powarzą; lub gdy na wiosnę przy końcu marca lub na początku kwietnia nasienie skielkuje, mrozy późniejsze przy końcu kwietnia podobnie zniszczyć zasiewy mogą i właśnie ten przypadek miał miejsce w jednym z trzech leśnictw wzmiankowanych. Usiewy zaś wiosenne sosny, na te przypadki nie są wystawione i dla tego tylko ostatnie zalecamy,

Praktycznie obeznani w tój gałęzi techniki utrzymują, że do kiełkowania nasienie dobre, potrzebuje tygodni 2, do stwardnienia miążgi w drzewo tygodni 8, a zatem siew i później skuteczniejszy być może.

O czynnościach jakie po rozpoznaniu miejscowości przedsięwziąć wypada.

Pierwszą czynnością, jaką po rozpoznaniu miejscowości przedsięwziąć należy, jest: zagajenie wydmy i jój ograniczenie; ograniczenie to dopełnione być winno w miarę możności linjami prostemi, postępując naturalną granicą między piaskami a rolą, łąką lub pastwiskami; na wszystkich załawkach granic wbijają się kołki i sypią się kopczyki, z tą uwagą, aby odległość jednego załawka do drugiego zawierała całkowitą ilość prętów, jeśli to ma być grodzone płotami chruścianami; jeśli zaś żerdzianami, to tak, aby odległość ta mieściła całkowitą długość żerdzi, jakimi grodzić zamierzamy, co na gruncie bez żadnej trudności, przez wymiar skutecznym być może.

Po dopełnieniu tego, należy odmorgować przestrzeń wydmy, czyli inaczej mówiąc podzielić na morgi; odmorgowanie to, dopełni się najłatwiej w ten sposób: w kierunku najdłuższym wydmy poprowadzić linię północną (za pomocą busolli ką $180/360$); następnie od granicy wydmy, mierząc łańcuchem po linii rzeczonoj, co prętów 30, zabijając palik wysokości do stóp 5, grubości na cali 4, po dopełnieniu czego, przy każdym takim paliku postawić znów busollę pod kątem $270/00$; poprowadzić linie poprzeczne, które zwać się będą zachodniemi, od każdego palika już pierwój na linii północnej zabitego, mierząc łańcuchem po liniach zachodnich tak na wschód jako i na zachód, zabijając paliki co prętów jedenastu; po dopełnieniu czego, idąc liniami północnemi lub zachodniemi, licząc ilość palików, znajdziemy ilość morgów, czyli raczej przestrzeni zawierających powierzchni po prętów \square 330, pręt. bowiem jedenasty na liniach zachodnich dodaje się na drogi po liniach północnych, któremi zwózka gałęzi oraz takowych porządnie układanie w kupki (w sążniu) dopełniać być winno gdy jeżdżenia i obchodzenia po całej wydmy surowo zakazać należy.

Tak mając przestrzeń odmorgowaną, potrzeba sporządzić planik odręczny prostokątnych przestrzeni, i każdą następnie morgę zwiedzić, zapisując kolejny numer na słupku, oraz planiku, znacząc pod jaki rodzaj uprawy kwalifikuje się, to jest: czy piasek jest lotny i pokrycie gałęziami nieodzowne, czy przestrzeń zadarniona i tylko w niektórych miejscach pokryć ją wypadnie i w jaki sposób, jakie przestrzenie zajmują góry, i czy one są piasczyte lub nieco zadarnione.

W tym razie należy być udecydowanym, jakie ustalenie przedsięwziąć należy, czy pośrednie lub bezpośrednie; przez pośrednie rozumie się samo tylko wstrzymanie zwiewnych piasków, przez ich pokrycie gałęziami lub osłonięcie od wiatrów, przez stawianie płotów chruścianych (ochronnych); przez bezpośrednie ustalenie wydmy i jój uprawę przez zaprowadzenie siejby sosny, brzozy, olszy, sadzenie żywych zrazów, sadzonek i t. p. Zarazem więc zwiedzając każdą morgę, znaczyć będziemy, pod jaki rodzaj uprawy nadzwyczajnej kwalifikuje się, to jest: czy pod zasiew sosny z orką lub bez orki, nasieniem czystem sosnowem, szyszkami, czy pod wysadzenie zrazami żywymi, wierzbowymi, olszowymi i t. p.

Jeżeli przylém wydmy jest położona między wsiami, wypadła stosowne wygony i drogi wytknąć, z tą uwagą, aby one nigdy od zachodu na wschód przez wydmy prowadzone nie były, lecz tak, aby po wyprowadzeniu ich, wiatry zachodnie ukośnie działały na płoty wygonowe.

Wszystkie roboty, jakie wykonywać będziemy przy ustaleniu wydmy, czy to bezpośrednio lub pośrednio, rozdzielić można na dwie części: jedne tak zwane przygotowawcze, jak przysposobienie w lesie materiałów, drugie na wydmy wykonać się mające, jak ogrodzenie płotów, pokrycie piasków i t. p.

O robotach przygotowawczych.

Każdy przedsięwzięjący jakąkolwiek czynność, jeśli takowa ma być porządnie i w czasie właściwym wykonana, zgromadzą materiał potrzebny do dzieła swojego. W ustaleniu wydmy, mianowicie w po-

łączeniu z uprawą nadzwyczajną, gdzie rzecz można, czynności są terminowe, tak, że za ukończeniem jednej, druga natychmiast wykonaną być musi, aby prace pomyślny skutek odniosły, materiał potrzebny przygotować i porządek należyty temuż nadać, koniecznie wypadnie.

Materiał jaki winien być przygotowany do prac wydmowych, jest: kołki i chrust do płotów ochronnych od wiatru; kołki, chrust, koły, gwoździe, żerdzie, i słupki do płotów strzegących zagajenie; sążnie gałęziowe (z igłami) sosnowe, jałowcowe, w braku tych świerkowe a nawet z drzew liściastych, służące do pokrycia piasków lotnych; sążnie lub pęczki wiązane z gałęzek sosnowych służące do pokrycia miejsc nieco zadarnionych, przez wtykanie ich; wreszcie przygotowanie potrzebnego nasienia i zrazów żywych.

Z kolei przeto powiemy o sposobach przygotowania tegoż materiału, który wszakże jednocześnie wyrabianym być powinien.

Wyróbka kołków.

Kołki zwykle wyrabiają na kopy; długość jednego kołka wynosić powinna stóp 5, grubość cali 2 do 3, i zwykle wyrabiają się z drzewa krągłakowego, w braku tego ze starodrzewu bywają darte; w każdym razie dolny koniec ma być dobrze zaostrożony, górny gładko i równo ucięty, z kątów zebrany, aby przy wbijaniu w ziemię nie rozłupał się. Kołki są najlepsze z drzew twardych, jak dębowe, grabowe, jesionowe, po nich idą sosnowe, olszowe i brzozowe, lecz z tych dwóch ostatnich gatunków, jeśli będą z krągłaków wyrabiane, z kory odarte być muszą; gdyż w przeciwnym razie są nietrwałe i prędko zepsuciu ulegają. Ile dziennie jeden robotnik kołków wyrobić może, z matematyczną pewnością oznaczyć się nie da, gdyż to zależy, raz od siły robotnika i jego wprawy, drugi raz od materiału z jakiego wyrabiane bywają; jednakże w przecięciu przyjąć można do 2 kóp dziennie.

Koły od kołków tym się różnią, że pierwsze zwykle są grubsze i używają się do płotów żerdzianych, drugie do płotów chruścianych. Koły wyrabiają ze starodrzewu, lub z łąt do darcia zwanych; długość mogą mieć na stóp 5, grubość cali 2 do 3, szerokie cali 5 do 7, nadto powinny być ze czterech boków gładko obciosane, w górnym końcu równo ucięte, w dolnym ostro zaciosane i nad ogniem osmolone do wysokości stopy jednej to jest tyle, ile do ziemi wbitemi być mają.

Dziennie jeden człowiek wyrobić może takich kołków 40 do 50 sztuk.

Wyróbka gwoździ.

Gwoździe wyrabiają się z gatunku drzew twardych, jak z dębu, a w braku tego z gałęzi sosnowych, lub świerkowych żywicznych; długość gwoździ powinna być zastosowana do grubości dwóch kołków i żerdzi, i tak jeśli żerdź jest gruba cali 3, dwa koły po cali 3, czyli razem cali 6, to ponieważ przeznaczeniem gwoźdźki jest spojenie dwóch kołków z żerdzią przeto długość tego wynosić powinna do cali 14, gdyż po $2\frac{1}{2}$ cali liczy się na końcu wyrastające. Grubość gwoźdźki wynosić powinna od cala 1 do $1\frac{1}{4}$. Jeden robotnik dziennie może wyrobić gwoździ około kóp 3.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Londyn 14 lutego. Dowozy angielskiej pszenicy w ciągu tygodnia były nie wielkie. Zagranicznej pszenicy dowieziono tylko 580 kwartersów. Nasz dzisiejszy targ nie wielu kupców ściągnął, ale ceny poniedziałkowe utrzymały się w zupełności z pomnożoną chęcią do kupna. Wartość jęczmienia, grochu, i żyta jest bez zmiany. Owies lubo piękny i doborowy nie mógł znaleźć kupca. Handel mąką opieszalo idzie a kukurydza weale nie odchodzi. Pszenica 42 szyl. kwarter (złp. 35 gr. 16 korzec jęczmień 26 szyl. 7 pen. (zł. 21 gr. 20 korzec), owies 17 szyl. 6 pen. (zł. 14 gr. 20 korzec) groch 27 szyl. (zł. 21 gr. 20 korzec).

Szczecin 17 lutego. Pszenicą żadnych nie robią obrotów; bardzo piękną szlaską pszenicę 90 funtową można było kupić po 50 talarów wespel. Żyto bardzo wiele na sprzedaż wystawiają, 82 funtowe na dostawę wiosenną po 26 talarów wespel płacą, 86 funtowe po 26³/₈ t.l. do 27, jęczmień 75 funtowy na dostawę po 23 talary. Na dzisiejszym targu ceny były następujące: Pszenica 45 do 48 tal. wespel. Żyto 26 do 28 tal. jęczmień 22 do 23 tal. owies 15 do 16 tal. groch 32 do 36 t.l.— Okowita z pierwszej ręki na miejscu i z drugiej ręki bez naczyn po 26¹/₄ pct. na dostawę wiosenną 25¹/₂ pct. w czerwcu i lipcu 23³/₄ pct. do 24 pct.

Gdańsk 16 lutego. Na tutejszy targ miejski, z powodu nie pogody i dróg nader złych bardzo mało kupujących przybyło w ciągu tygodnia. Ceny nie osobiście się trzymają. Dobra pstra pszenica 133 funtowa stała na 64 sr. gr. szefel (złp. 25 gr. 18 korzec), 130 funtowa 60 sr. gr. (zł. 24 korzec) 128—129 funtowa po 58 do 59 sr. gr. dobra pszenica 127 funtowa 56 sr. gr., 125 funtowa 53 sr. gr. 123 funtowa 50 sr. gr. (zł. 20 korzec). Żyto 126 funtowe 31 sr. gr. szefel (zł. 12 gr. 15 korzec), 124 do 125 funtowe 30 sr. gr. 121 do 122 funtowe 28 sr. gr. jęczmień, wielki 112 do 118 funtów, 22¹/₂ sr. gr. mały 106—110 funtowy po 20 sr. gr. Groch, według gatunku, po 30 do 33 sr. gr. Owies po 14 do 15 sr. gr. szefel.— Okowita dziś bez pokupu, cena nominalna 13¹/₂ tal. za wiadro. Ze szpiechlerza kupiono kilka partij, mianowicie: 20 łasztów dobrej pstrój 128—129 po 370 zł. gd. (zł. 24 gr. 20 korzec) i 50 łasztów żyta w dwóch partjach, 12 do 123 funtowego po 180 zł. gd. łaszt (12 zł. korzec). 130 łasztów pszenicy, które uszkodzone, przy wielkim pożarze szpiechlerza uratowano, sprzedane dziś zostały po 310 zł. gd. łaszt, (zł. 20 gr. 20 korzec). Kupiec zamierza ją przebrać, odłączyć przypalone ziarna, a resztę wyprawić do Anglii.

Wrocław 17 lutego. Na dzisiejszym targu ceny były następujące; biała pszenica 37 do 52 sr. gr. szefel, (zł. 15 do 21 korzec) żółta 35 do 48 sr. gr. (zł. 13 gr. 15 do 19 zł. korzec); żyto 22 do 26 i pół sr. gr. (zł. 9 do 11 gr. 15 korzec), jęczmień 20 do 22 sr. gr. owies 15 do 17¹/₂, groch do gotowania 25 do 29 sr. gr. szefel.

Wrocław 17 lutego. W tym tygodniu obrot wewną był co najmniej mniejszy niżeli zeszłego, i zabrano z targu kilka partij rosyjskiej i węgierskiej wełny do czesania, pierwszej po 57, drugiej po 50 tal. centnar. Za jedną nie wielką partję jagnięcej wełny zapłacono 80—85 tal. za wełnę ze zdechlaków 62 tal. a ze skubanek 50 do 58 tal. Dowozy węgierskiej i galicyjskiej wełny wynoszą teraz do 600 cent. ale spodziewamy się nie za długo znaczniejszego przywozu. Ze Szlaską spodziewają się dowozu kilka partij średnio cienkiej wełny osmdziesięcio talarowej, jakoteż jednej wielkiej partij z Poznańskiego koło 250 centnarów, którą na 70 tal. skontrałtowano.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 19 lutego 1850 roku.

PAPPIERY.	żądata	płaca
Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4 ³ / ₈ .	89 ¹ / ₂	—
Rosyjsko-Angielska Pożyczka 5 ¹ / ₈ .	110 ¹ / ₄	109 ³ / ₄
Polskie Obligacje Skarbu 4 ¹ / ₈ .	80	79 ⁵ / ₈
" Listy Zastawne	95 ³ / ₄	—
" Listy Zastawne nowe.	—	95 ³ / ₄
" Obligacje Udziałowe	121	120 ³ / ₄
" Obligacje 500 złotych.	80 ³ / ₄	81 ¹ / ₈
Certyfikaty B. P. na Oblig. czast. lit. A. 300 zł. 5 ⁰ / ₈ .	—	—
lit. B. 200 "	—	17

Srednie ceny zynonosci na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 22 lutego r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.		OD	RS.	K.	DO RS.	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	46 ¹ / ₂	—	Słomyc. 100 f.	—	32	—	—	—
Pszenicy ditto	4	26	—	Siana fura 1 k.	3	15	—	5	5
Grochu polnego	2	46	—	" " 2 k.	5	40	—	7	20
" " cukrowego	2	88 ¹ / ₂	—	Słomy fura zw.	1	50	—	2	25
Fasoli	2	72 ¹ / ₂	—	Drzewa sos. s.	7	44	—	—	—
Gryki	2	4	—	Wół dobry.	36	45	—	64	80
Jęczmienia	2	25	—	" " średni.	27	90	—	36	—
Owsa	1	84	—	" " lichy.	21	60	—	27	—
Maki pszen. pr.	6	60	—	Cięle.	1	50	—	3	45
ordyn. kor. 6 ćw.	5	85	—	Baran.	—	—	—	—	—
" " żytn. pytlo.	—	—	—	Wieprz dobry.	14	—	—	24	30
grycz. kor. 4 ćw.	3	30	—	" " średni.	10	80	—	13	50
Kaszy jaglannej.	6	12	—	" " lichy.	5	75	—	10	—
" " grycz. zw.	4	10	—	Masła funt.	—	18	—	—	—
" " drobnej.	7	57 ¹ / ₂	—	Słoniny "	—	10	—	—	—
" " jecz. perlo.	8	90	—	Kartofli korzec	1	4	—	—	—
" " ordyn	3	27 ¹ / ₂	—	Okowity garn.	—	85	—	—	—
Siana cet. 100 f.	—	85	—	Szumówki gar.	—	51	—	—	—

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 141 z różnych miejsc królestwa sztuk 258 ogółem wołów sztuk 399 wieprzy 393 cieląt 927 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumpcję miasta wołów sztuk 307 wieprzy 351 cieląt 911.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 22 lutego 1850 roku.

	żądata	DAJĄ.
	R. sr. kop.	R. sr. kop.
1. WEXLE.		
Berlin 100 talarów	2 M.	92 70
Gdańsk 100 talarów	2 M.	— 92 10
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	— 140 70
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 39 — 6 38
Lipsk 100 talarów	2 M.	— —
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100 —
Petersburg ditto.	1 M.	100 25
Paryż 100 franków	2 M.	75 90 — 75 60
Wiedeń 150 złr.	2 M.	85 50 — 85 —
Wrocław 100 talarów	2 M.	— —
2. MONETY.		
Rosyjskie Imperjały.	—	5 17
Holender. dukaty nowe	—	—
ditto stare ważne	—	—
Frydrychsдоры Pruskie	—	—
Rosyjskie assygnaty	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.	—	—
3. PAPIERY.		
Oblig. Skarbowe za 100 rs.	—	—
" " " 4 ³ / ₈ rs.	80	—
Listy zastawne nowe daw. bez kup. (*)	—	—
" " nowe za 100	14	89 14 88 ¹ / ₂
Obligacje udziałowe na 300 złp.	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp.	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	—	—
Serje wylosow. lit. na złp.	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100	—	—

Wartosc kuponu kop. 10